

JOW-owski mīt

28 marca 2015

Coraz częściej mówi się, że czarnym koniem wyborów prezydenckich będzie muzyk Paweł Kukiz, który ma obecnie przejmować elektorat protestu skupiony wokół Janusza Korwin-Mikke. Program Kukiza ogranicza się właściwie do jednego elementu, czyli postulatu wprowadzenia Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. Choć JOW-y zdaniem ich zwolenników mają odpartyjnić scenę polityczną, praktyka wskazuje na coś zgoła innego.

Problemem przeciwników obecnego systemu jest nabieranie się na najprostsze alternatywy. Sukces Janusza Korwin-Mikke w wyborach do Parlamentu Europejskiego był możliwy dzięki liberalnemu populizmowi. Ekscentryczny polityk jako alternatywę wskazywał likwidację biurokracji i stworzenie wolnego rynku, który ma być remedium na wszelkie problemy Polaków. Choć Korwin-Mikke na ogół nie przedstawia konkretów, przykrywając swoją programową biedę kontrowersyjnymi wypowiedziami i poprzekręcانymi anegdotami, zyskał poparcie osób nie wierzących w partie zakorzenione w systemie III RP. Teraz podobną rolę spełnia Paweł Kukiz, któremu udało się zebrać liczbę podpisów wymaganą do startu w majowych wyborach prezydenckich. Wystarczy wejść na jego skromną oficjalną stronę, aby dowiedzieć się, iż jego jedynym postulatem jest wprowadzenie Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w elekcjach do Sejmu na wzór systemu politycznego Wielkiej Brytanii.

CZYM JEST JOW?

Głównym źródłem wiedzy na temat JOW-ów w Polsce są strony internetowe Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (jow.pl) oraz inicjatywy samego Kukiza czyli Zmielonych.pl. Głównym „ideologiem” JOW-ów w Polsce był zmarły dwa lata temu prof. Jerzy Przystawa, a wśród ugrupowań politycznych popierały to rozwiązanie partie Korwina-Mikke i

przez kilka lat Platforma Obywatelska. Rezygnacja z postulatu wprowadzenia tego systemu przez PO spowodowała zresztą rozstanie Kukiza z tym ugrupowaniem.

Wracając jednak do kwestii podstawowej, założenia zwolenników JOW-ów są bardzo proste. Chcą oni zmienić ordynację wyborczą tak, aby posłowie byli wybierani w 460 okręgach wyborczych. Rywalizowaliby w nich pojedynczy kandydaci, a więc nie istniałyby listy komitetów wyborczych, zaś do parlamentu dostawaliby się zwycięzcy elekcji w danym okręgu. Według JOW-owców politycy byłiby dzięki temu lepiej kontrolowani, parlament zostałby odpartyjniony, a scena polityczna nie byłaby już zabetonowana.

FAŁSZYWA ALTERNATYWA

Praktyka jest jednak zupełnie inna i nie trzeba szukać szczególnie zagranicznych przykładów. JOW-owska ordynacja obowiązuje bowiem w wyborach do rad gmin i Senatu. W przypadku izby wyższej parlamentu na 100 senatorów, jedynie 4 nie należy do żadnej partii, choć i tak zostali oni wybrani z poparciem ugrupowań sejmowych. Dwie najsilniejsze partie systemu czyli PO i PiS mają za to w sumie 93 senatorów i w ich działalności nie ma mowy o żadnym odpartyjnieniu. Senatorowie PO podobnie jak posłowie tej partii służą jedynie do szybkiego przeprowadzania ustaw, dyktowanych im przez partyjnych liderów. JOW-y w senackich wyborach miały też inną ciemną stronę. Przez wiele lat senatorem był Henryk Stokłosa, lokalny oligarcha skazany za korupcję i nielegalne zanieczyszczanie środowiska. Rzekoma lepsza funkcja kontrolna wyborców w tym przypadku zupełnie nie zaistniała, a Stokłosa był senatorem przez sześć kadencji.

Odpartyjnienie nie istnieje w państwach gdzie podobna ordynacja funkcjonuje od dawna, a JOW-y zabetonowały tamtejsze systemy polityczne. Najbardziej jaskrawy to oczywiście Stany Zjednoczone, gdzie wyborcy są skazani na wieczną rywalizację Republikanów i Demokratów. W Wielkiej Brytanii to wybory

proporcjonalne do Parlamentu Europejskiego pomogły zaistnieć UKIP Nigela Farage'a, a w 2009 r. także nacjonalistom z Brytyjskiej Partii Narodowej (BNP), które to ugrupowania nie miały szans na wejście do Izby Gmin. Nie da się zresztą dostać do niej bez partyjnej nominacji, o czym przekonała się część parlamentarzystów Partii Konserwatywnej po buncie przeciwko premierowi Johnowi Majorowi. W 1992 r. nie poparli oni bowiem Traktatu w Maastricht za co później niektórzy nie mogli liczyć na poparcie Torysów w swoich macierzystych regionach, co w praktyce oznacza śmierć polityczną. JOW-y były też pomysłem koalicji gaullistów i socjalistów na rosnące poparcie Frontu Narodowego we Francji. W latach 80. wprowadzili oni nawet dwie tury wyborów, popierając siebie nawzajem, gdy w drugiej turze ich przedstawiciele rywalizowali z kandydatem narodowców. Tym samym miały miejsce wybory w których Front popierało 15 proc. Francuzów, lecz partia nie miała swoich przedstawicieli w parlamencie, w porównaniu do mniejszych ugrupowań lewicy i centroprawicy.

JAKI SYSTEM?

Jak więc widać po zagranicznych przykładach, JOW-y nie spełniają nadziei pokładanych w nich przez swoich zwolenników. Nie tylko nie odpartyjniamy życia politycznego, ale na dodatek tak naprawdę betonują scenę partyjną. System ten ma jednak również inne wady. Gdyby np. połowa parlamentarzystów nie należała do żadnego ruchu politycznego, jak tworzone by koalicje rządowe? Przy stopniu zaangażowania społecznego, trudno też oczekiwać, że obywatele będą interesowali się każdym kandydatem z osobna. Naturalnym jest więc, iż w telewizyjnych debatach będą dalej obserwować partyjnych liderów i szukać ich ugrupowań przy nazwiskach kandydatów.

Jaki więc powinien być system wyborczy? Trudno mieć złudzenia dotyczące zawodowych polityków i ich partii – nigdy nie będą oni kierowali się w pełni wolą narodu. Stąd zamiast manipulować przy ordynacji wyborczej, potrzebne są społeczne inicjatywy w postaci zadaniowych ruchów społecznych

(przykładem ruch przeciwko posyłaniu sześciolatków do szkół), inicjatyw referendalnych nawet jeśli są one odrzucane przez system (vide obecna polityka P0), a także niezależnych mediów kontrolujących ugrupowania III RP. Jedyna zmiana jest możliwa tak naprawdę dzięki społecznej rewolucji, jednak nie będzie ona możliwa bez zmiany mentalności społeczeństwa. A nawet nie tylko społeczeństwa, lecz nawet samego ruchu nacjonalistycznego w którym coraz bardziej widoczny jest polityczny oportunizm i wyborcza kalkulacja.

Autorstwo: MM

Źródło: [Autonom](#)